Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe znoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE (Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca | Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 83. | Kraków, środa 19 lutego 1908 r. | Rok XVI.

Wywłaszczenie w odwłoce.

Jakkolwiek niepodobna dziś jeszcze przewidzieć, jaki obrót wezmą dalsze losy ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Poznańskiem, niemniej jednakże należy zaznaczyć, iż rząd pruski natknął się na niespodziewane trudności i poniósł już do pewnego stopnia porażkę. Dotychczasowe bowiem koleje, jakie przechodzi projekt wywłaszczającej ustawy, nie odpowiadają bynajmniej nadziejom i pośpiechowi, z jakim ks. Bülow zamierzał tę barbarzyńską ustawę przeprowadzić!

Pierwsza zmiana projektu rządowego przez sejm była przykrą niespodzianką dla rządu pruskiego. Wprawdzie ks. Bülow zapewniał niedawno, że zdecydował się na wywłaszczenie „z ciężkiem sercem", nie ulega jednak wątpliwości, że rząd pruski zgodził się „z ciężkiem sercem" nawet na te nieznaczne ograniczenia, jakie sejm wprowadził do ustawy.

Uchwaloną w ten sposób, na podstawie kompromisu konserwatystów z rządem ustawa o wywłaszczeniu napotkała znowu na opozycję w Izbie panów. Jak wiadomo już z telegramów, komisja tej Izby, choć zgodziła się w zasadzie na wywłaszczenie, poczyniła w projekcie i przyjęła już przy drugiem czytaniu dość ważne zmiany, znosząc zastrzeżenie, iż obszar wywłaszczenia nie może przenosić 70,000 hektarów, natomiast usuwając z pod prawa o wywłaszczeniu wszystkie majątki, które od lat dziesięciu pozostają w jednych rękach.

Przedewszystkiem nasuwa się tu pytanie, jak się przedstawia z naszego punktu widzenia projekt ustawy wywłaszczającej, w zmienionej przez komisję Izby panów szacie? Czy oznacza on złagodzenie zwróconego przeciw Polakom ostrza? Otóż najpierw trzeba zaznaczyć, że projekt Izby panów uwydatnia jaskrawiej, niż projekt sejmowy, motywy hakatystyczne. Gdy ten ostatni nie podkreślał otwarcie, iż ma on być prawem, a właściwie bezprawiem w y j ą t k o w e m, zwróconem specjalnie przeciw Polakom, projekt Izby panów oświadcza wyraźniej iż wywłaszczenie ma na celu „zabezpieczenie zagrożonej niemczyzny".

Co się tyczy ograniczeń, wprowadzonych do ustawy, to nowe prawo w teorji jest bezwątpienia mniej okrutnem, lecz w skutkach swych jest dla żywiołu polskiego równie niebezpiecznem. „W praktyce, pisze w tej sprawie „Dziennik poznański"—równa się ono skazaniu na powolne wymarcie całej polskiej własności, nie mówiąc już o tej mniejszości świeżych właścicieli większych i mniejszych, przeciwko którym ostrze prawa wprost jest skierowane. Prawo to bowiem równa się zakazowi kupowania ziemi przez polaków. „Któż dzisiaj odważy się kupować majątek, z którego jutro go mogą wywłaszczyć i wywłaszczą niechybnie? I kto przebyć zechce lat dziesięć, niepewny dnia i godziny, pod grozą miecza Damoklesa, który wszelkie agronomiczne ulepszenia i nakłady musi sparaliżować i zatrzymać?"

Ekonomiczne skutki nowego prawa przedewszystkiem wyrażą się w wielkiej obniżce wartości ziemi. Samo z siebie się rozumie, że spada cena towaru, na który ustał popyt. Kupcy, którzy z powodu wysokich cen ziemi równie wysokie gospodarzom dać mogli kredyty, wobec zmniejszonego bezpieczeństwa, kredyty te naraz wypowiedzieć będą zniewoleni klijentom swym polskim, tak samo jak niemieckim. Dalszym skutkiem ustawy będzie zubożenie całego kraju".

Tak ocenia organ poznański rzekome złagodzenie ustawy wywłaszczeniowej przez komisję Izby panów. Jakiemi jednak motywami kierowali się członkowie Izby panów w swych poprawkach do uchwały sejmowej? Charakterystyczne uwagi w tym względzie wypowiada na szpaltach „Dzien. Pozn." p. Stanisław Broel-Plater, który nowy projekt wywłaszczenia uważa za „nieznany dotychczas dziwotwór arystokratyczno-socjalistyczny". Socjalistyczny—pisze — gdyż w uświęconem prawie własności czyni wyłom niezapełniony już nigdy: arystokratyczny, gdyż puklerzem tradycji osłania ziemię bądź prawem kupna lub spadkiem od lat dziesięcin pozostającą w tem samem władaniu; socjalistyczny, gdyż wywłaszczanie urzędowe podnosi do zasady; arystokratyczny, gdyż kosztem tak nazwanych „ludzi nowych" oszczędza rodowe siedziby; socjalistyczny, gdyż ziemię państwu oddaje w monopol; arystokratyczny, gdyż dawniejszych właścicieli zalicza do kasty wyższej od nowonabywców".

Bez względu jednak na to, co się da powiedzieć o nowym projekcie wywłaszczenia, przyjęte przez komisję Izby panów poprawki są nowem niepowodzeniem rządu. Świadczy o tem wymownie pogróżka, z jaką wystąpiła „Tägliche Rundschau" pod adresem Izby panów. Organ ten inspirowany niewątpliwie przez berlińskie koła decydujące, mówiąc o zmienionym projekcie wywłaszczenia pisze:

„Rzeczą jest wiadomą, że rząd zadowolić się nie może okaleczoną w ten sposób ustawą. Stanowisko zaś rządu podziela izba druga.

A w razie zgody dwóch tych czynników pruskiego prawodawstwa istnieje środek „przekonania" izby wyższej, którego nie używano wprawdzie od dłuższego czasu, którego zastosowanie jednak w tym wypadku, gdy izba panów opiera się najważniejszym interesom narodowym, staje się obowiązkiem państwowego samozachowania".

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby izba panów ulękła się tej groźby i uchwaliła w całości projekt sejmowy. Najprawdopodobniej (o czem zresztą sygnalizują już pisma niemieckie) rząd będzie zmuszony wejść w układy z poszczególnemi grupami Izby panów, aby zapewnić sobie większość. Kompromis ten jednak musi wywołać nowe poprawki w ustawie, która musi powrócić do sejmu, a to niewątpliwie sprawę wywłaszczenia może odwlec na czas nieograniczony. W każdym zaś razie ten nowy zamach urzędowego Prusactwa na Polaków nie uda się tak łatwo i tak rychło, jak to spodziewał się kanclerz Rzeszy niemieckiej i wódz pruskiej hakaty.

Popieranie przemysłu w Galicji.

Z ministerstwa handlu komunikują nam:

Żywe zainteresowanie jakie wywołało w kołach rękodzielniczych, a zwłaszcza w Galicji, „Wystawa techniki rękodzielniczej", urządzona przez służbę popierania przemysłu w Wiedniu, nastręcza sposobność zaznajomienia szerszego ogółu z zadaniami tej służby. Ogniskiem niejako tej akcji popierania drobnego przemysłu jest „Służba popierania przemysłu" (ministerstwa handlu), posiadająca urządzenia maszynowe, wzorowe warsztaty, kursa zawodowe, biuro informacyjne i t. d.; filiami zaś poniekąd są: Instytuty popierania przemysłu" na prowincji które mają pielęgnować drobny przemysł w poszczególnych krajach.

W Galicji utworzono dwa takie Instytuty, a mianowicie we Lwowie przy Izbie handlowej i przemysłowej dla okręgu Izby lwowskiej i w Krakowie przy technicznem Muzeum przemysłowem dla okręgu tutejszej Izby handlowej i przemysłowej. Prace przygotowawcze są już ukończone; obu dyrektorów, mianowicie: inż. Szczepańskiego dla Krakowa, i architekta Obmińskiego dla Lwowa już zamianowano.

Ponieważ Instytuty wymagają obszernych lokalności, przedsięwzięto we Lwowie budowę odpowiedniego pomieszczenia przy ul. Akademickiej w —Krakowie zaś zakupiono w tym celu znaczny obszar gruntów.

Nie można jednak przypuszczać, jakoby działalność centralnej Służby w Wiedniu przez powołanie do życia obu tych instytutów zmniejszyła się, przeciwnie, czynności centralnego zarządu powiększą się i staną się intenzywniejsze, gdyż cała akcja popierania przemysłu nabierze większego rozgłosu niż dzisiaj, kiedy do rozporządzenia są tylko ograniczone środki agitacyjne.

W ostatnich latach wzrosły zwłaszcza agendy galicyjskie tak znacznie, że Dyrekcja „Służby popierania przemysłu" celem załatwienia spraw, ustanowiła osobnego referenta dla Galicji.

Funkcję tę spełnia jak wiadomo obecnie

inż. p. Stanisław Till, przydzielony z galicyjskiego Namiestnictwa. Zadaniem tego referenta jest: przedkładanie Dyrekcji samoistnych wniosków, tyczących się działalności „Służby,“ w kraju; załatwianie samoistnie spraw galicyjskich lub w porozumieniu z referentami fachowymi i stałe informowanie Dyrekcji o położeniu i potrzebach drobnego przemysłu w Galicji, tudzież o środkach, które mogłyby przyczyniać się do podźwignięcia tego przemysłu.

Polskie formularze i publikacje, potrzebne w tym celu do porozumienia się z przemysłowcami i stowarzyszeniami w kraju są już w druku i wejdą w użycie w połowie b. roku.

Dyrektor „Służby“, szef sekcji Exner wysłał jeszcze w jesieni z. r. referenta galicyjskiego w dłuższą podróż inspekcyjną, ażeby ułatwić mu jego zadanie. Ilekroć zachodzi potrzeba, udaje się też ten referent do kraju, a sprawozdania jego dowodzą, że działalność „Służby popierania przemysłu“ rozpoczęta przed laty w Galicji znajduje podatny grunt i że wyniki z małemi wyjątkami są wszędzie zadowalające.

Między innemi udzielono maszyn „I galic. Tow. dostawy dla armji“, Tow. kowali w Sułkowicach, pomocy przemysłowej kobiet we Lwowie, Tow. kapeluszników w Myślenicach, i t. d. Pożyczki otrzymali: Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, Tow. stolarskie w Kalwarji Zebrzydowskiej i inne. Oprócz tego uczęszczało wielu rękodzielników na kursy majsterskie w Wiedniu i na urządzone przez „Służbę popierania przemysłu“ wędrowne kursy majsterskie w Galicji.

Należy naznaczyć, że kursy majsterskie urządzone w Galicji przez Wydział krajowy otrzymywały z reguły zasiłki z państwowego kredytu.

W ostatnich czasach mnożyły się skargi, że galicyjskie kursy majsterskie „Służby popierania przemysłu“ odbywały się w niemieckim języku przy pomocy tłómacza. Tak działo się rzeczywiście dotąd, gdyż z wyjątkiem dwóch rękodzielników, nie przedstawiono „Służbie popierania przemysłu“ żadnego kandydata dla wykształcenia go specjalnie na wędrownego nauczyciela.

Byłoby przeto pożądanem, ażeby kompetentne w tym względzie oba Instytuty popierania przemysłu zaproponowały „Służbie popierania przemysłu“ pewną liczbę dzielnych w danym zawodzie rękodzielników, celem wykształcenia ich na wędrownych nauczycieli w krawiectwie, szewstwie, ślusarstwie, galwanotechnice, instalatorstwie, stolarstwie i ciesielstwie, aby w ten sposób pozyskać polskie siły.

Ważnem dla Galicji jest stworzenie referatu przemysłu budowlanego. Referat ten, który rozciągnie działalność na całą Austrję, będzie stanowił miejsce wywiadowcze dla wszystkich spraw przemysłu budowlanego, dalej zajmie się urządzeniem wystawy materjałów budowlanych i maszyn budowlanych w obrębie hali maszynowej „Służby popierania przemysłu“; następnie urządzać będzie popularne wykłady i kursa majsterskie stałe jakoteż wędrowne i będzie organizował i popierał spółki i stowarzyszenia z zakresu przemysłu budowlanego.

Założenie togo referatu, którego kierownictwo spoczywać będzie w ręku inżyniera Tilla, na specjalne znaczenie dla Galicji, gdyż właśnie tam przemysł budowlany w porównaniu z innymi krajami koronnymi, z małymi wyjątkami, pozostawia wiele jeszcze do życzenia.

Działalność swą rozwinie jednak referat przemysłu budowlanego dopiero w drugiej połowie roku, gdyż ograniczona liczba biur „Służby popierania przemysłu“ stoi na razie temu na przeszkodzie.

W toku znajduje się sprawa udzielenia maszyn Tow. wyrobów druciarskich w Kańczudze, Tow. powroźniczemu w Radymnie i i Tow. stolarzy w Krakowie.

Oprócz inż. Tilla przydzieleni są od początku b. r. z Galicji do Służby popierania przemysłu: jako asystent, p. Henryk Inlaender, a jako urzędnik kancelaryjny p. Roman Maykowski.

Ponieważ dotychczas rozmaite czynniki, zajmujące się przemysłem i interesowane osoby komunikowały się bezpośrednio ze Służbą popierania przemysłu w Wiedniu, a nawał agend utrudniał należyte załatwienie tych spraw, przeto należy interesowanym zalecić, aby w przyszłości zwracali się do Służby popierania w Wiedniu tylko za pośrednictwem obu Instytutów, a mianowicie: z okręgu Izby handlowej przemysłowej we Lwowie i w Brodach przez Instytut lwowski popierania przemysłu przy Izbie handlowej we Lwowie, a z okręgu Izby handl. i przemysłowej w Krakowie przez Instytut popierania przemysłu przy Muzeum techniczno-przemysłwem w Krakowie.

W ten sposób będą oba te organizujące się instytuty w stanie szybko orjentować się w krajowych agendach i z pomocą centralnego Zarządu wiedeńskiego rozwinąć skuteczniejszą działalność.

Ruch wyborczy.

Dziennik Polski pisze: „Wszechpolacy czując, że kandydatury ich we Lwowie nietylko nie mają żadnych szans, ale — mimo sojuszu z socjalistami — mogą nawet uniemożliwić kandydaturę p. Głąbińskiego, uderzyli w pokorę i za pośrednictwem p. Leo, tentują z Unją demokratyczną o wybawienie ich z tej sytuacji. Ma tedy wyjść lista wspólna Unji, na której dla Lwowa z czterech kandydatów wszechpolskich pozostanie tylko — p. Głąbiński. Trzej inni zostaną usunięci.

Krótką była radość — a koniec żałosny!

Nawet „tańcująca“ organizacja wszechpolska i bal demokratyczny nie pomogły.

Kandydatury w Przemyślu. Podobnie jak i w innych miastach galicyjskich, tak i w Przemyślu walka wyborcza rozegra się po między kandydatami Unii demokratycznej. Narodowy demokrata dr. Leonard Tarnawski do niedawna jedyny kandydat demokratyczny z Przemyśla, — otrzymał obecnie poważnego kontr. kandydata dra Dolińskiego burmistrza miasta. Równocześnie zrzekł się kandydatury p. Alfred Fränkel kandydat żydów i socyalistów.

„Słowo Polskie“ uderza w tonie wysoce rozdrażnionym na dra Dolińskiego, za to, że „zdobył się na odwagę wystąpienia z kandydaturą“ przeciw p. Tarnawskiemu. Kandydatura

---

63) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Czarko z początku nosił się z zamiarem przeniesienia Hreczkiewicza do szpitala, Chciał nająć tam pokój, będąc pewnym, że opieka sióstr w niejednem ulżyłaby ciężkiej doli chorego. Ale Hreczkiewicz, zgodziwszy się w zasadzie na te przenosiny, tymczasem odkładał je z dnia na dzień, łudząc się w ten sposób, co do swego stanu zdrowia. Nie chciał też słyszeć o sprowadzeniu przytulanki i wołał całe godziny spędzać sam w nieobecności Czarki, niżli mieć „tę zmorę śmierci,, przed sobą, jak nazywał wszelkie dozorczynie. Poczciwy Czarko i w tem także nie chciał go irytować i, oczekując z dnia na dzień zmian w postanowieniach Hreczkiewicza, tymczasem łatał, jak mógł, na miejscu i przypłacał jego fantazję własnymi zabiegami i własną osobą.

— Przyprowadzam gościa, — mówił teraz, od drzwi, wchodząc pierwszy i udając wesołość.

Chory odwrócił głowę z pewną ciekawością. Na widok Borowskiego w oczach jego odmalowało się zdziwienie.

— Pan hrabia u mnie! — wyrzucił, wysilając się na zwykłą zgryźliwość.—Nie spodziewałem się doprawdy tak wielkiego zaszczytu.

— Mówił mi Czarko, żeś niezdrów, więc przyszedłem odwiedzić starego kolegę. Jak się czujesz?

— Ano, zdycham, — wzrok mu ściemniał na myśl o śmierci; jednakże najwyraźniej nie rozumiał jeszcze celu wizyty Borowskiego i ta myśl chwilowo sprawiała mu rozrywkę.

— Cóż cię moja choroba może obchodzić?—Ja, przyznam ci się, że nie fatygowałbym się będąc na twojem miejscu.

— Tak ci się zdaje, bo ty jesteś chory a nie ja. Jednakże przyszedłbyś do mnie, gdybyś przypuszczał, że możesz mię tem trochę rozerwać.

— Oho, hrabia zawsze pewny siebie, — probował żartować Hreczkiewicz.

— Nie, odparł Zygmunt, — nie jestem pewnym siebie, tylko mi Czarko powiedział, że się nudzisz w łóżku, więcem pomyślał, że lepszy rydz, jak nic.

— Hm, — odkaszlnął chory, — i tobie nie żal tego czasu, co spędzisz przy mnie?

— Nie mam nic lepszego do roboty w tej chwili, — upewniał Zygmunt; — Zresztą,—dodał prędko, bojąc się, żeby Hreczkiewicz nie pomyślał, że wstąpił do niego dlatego tylko, że nie wiedział, co ze sobą zrobić, — dlaczego masz koniecznie przypuszczać, że się przy tobie nie mogę zabawić?..

— Przy chorym?... — z niedowierzeniem ciągnął Hreczkiewicz i nagle zrozumiał. Twarz mu się wykrzywiła w złym skurczu i z widoczną irytacją zaczął teraz urągać Borowskiemu.

— Aha, rozumiem! — Pan hrabia chce sobie zarobić na niebo. „Chorych nawiedzać“, „umarłych grzebać“ — wszak tak nas uczył pomidor... pamiętam teraz... I cóż ty się nie boisz, żebyś w mojem towarzystwie nie przeniósł się prędzej do piekła?... cha, cha, cha. A ja myślałem... Wiesz co, Borowski, że wy pyszni jesteście z waszemi receptami na wszystko... Ot, żyli sobie na świecie dwaj dawniejsi koledzy: jeden hrabia Borowski w pałacu, albo zagranicą, a drugi Hreczkiewicz na czwartaku, pod dachem. Jeden z nich hrabia Borowski, jeździł na gumach, bawił się z dziewkami, spijał szampana i ani mu przez głowę nie przeszło, że harujący gdzieś po kątach Hreczkiewicz może mieć przyjemność w obcowaniu z nim. Cha, cha, cha... Gdyby ten Hreczkiewicz zgłosił się wtedy sam do Borowskiego, toby go Borowski przyjął tak, że z pewnością by drugi raz nie wrócił.

— Bóg wie co pleciesz, — starał się mu przerwać Borowski.

— O, wiem, że byłbyś dla mnie grzeczny, uprzejmy może. Wy zawsze jesteście grzeczni!... To się nazywa, zdaje mi się dobrem wychowaniem; dobre wychowanie każe traktować z równą uprzejmością pana Hreczkiewicza, jak pana szewca, pana stróża i wielu innych podobnych panów. — Znam ja tę waszą grzeczność! Kiedyś dawałem korepetycje... To tak, jakby ci pluto w twarz.—Nie, gorzej jeszcze, bo mówią do ciebie, uśmiechają się, są uprzejmi, a ty widzisz, że nie istniejesz wcale dla nich, że mniej znaczysz niż to krzesło, na którem siedzisz, lub ta posadzka pod twojemi nogami, o którą dbają, przynajmniej, czy jest dobrze wyfroterowana. A ty?... co ty ich możesz obchodzić?...

Tu zakrztusił się ze wzruszenia i dlatego, że za wiele mówił bez odpoczynku. Kaszel miał ciężki, duszący, wychodzący gdzieś z samej głębi jakby pustych płuc; bolał go ten kaszel i męczył widocznie, bo duże krople potu wystąpiły mu na czoło i łapał wargami powietrze, którego chore płuca nie umiały zużytkować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jego jest „nadar dziwnym i perfidnym manewrem“ — pisze „Sł. Pol.“, zarzucając nadto p. Dolińskiemu, że opiera się na kahale. Jak widzimy „Słowo polskie“ posiada na zawołanie argumenta narodowe, demokratyczne, chrześcijańskie, antysemickie i t. p. Szkoda, że „Sł. Pol.“ innej taktyki trzyma się wobec p. Golda, Löwensteina i t. p.

Socyaliści w Przemyślu uchwalili wstrzymać się od głosowania, co jednak nie wpłynie na wynik wyborów.

W powiecie mościskim kandyduje dotąd jedynie Stanisław hr. Stadnicki, konserwatysta, dotychczasowy poseł tego okręgu.

Mikołaj II, Pobiedonoscew i Witte.

(Ze wspomnień dworaka rosyjskiego.)

W jednym z miesięczników francuskich ukazały się bardzo zajmujące wspomnienia ks. N., który przebywał na dworze rosyjskim za Aleksandra III i na początku panowania Mikołaja II. Z pamiętników tych wyjmujemy niektóre ustępy, zawierające doskonałą charakterystykę obecnego cara rosyjskiego i dwóch najwybitniejszych działaczy państwowych: zmarłego niedawno Pobiedonoscewa, którego duch żyje jeszcze w zakusach reakcyjnych biurokracji rosyjskiej, oraz Wittego, który jak wiadomo był autorem pamiętnego manifestu z d. 31 Październiuka 1905 r.

I.

„Pułkownik“ — tak zwano cara Mikołaja II wkrótce po jego wstąpieniu na tron. A zwano tak nietylko w kołach opozycji i nie z braku uszanowania Ministrowie, mówiąc o nim poufnie, nie nazywali go inaczej. „Pułkownik“ w ich ustach, to istota uprzejma, pełna dobrych intencji, lecz bez prestiżu.“

Wszyscy jego poprzednicy, wstępując na tron, przebierali się natychmiast w uniform generalski, znak dowództwa. Mikołaj II z uczucia pietyzmu synowskiego, chciał zachować stopień, który otrzymał od swego ojca.

* * *

Jednego z wysokich dygnitarzy, który bywał regularnie z raportem u cesarza, zapytał się pewnego dnia:

— Co pan myśli o nowym władcy?

Po chwili namysłu odpowiedział:

— Pułkownik? Ach, właśnie! To człowiek o bardzo żywem pojęciu, dość mu pół słowa.

Przeciwieństwo swego ojca. Aleksander III myślał powolnie, z trudnością pojmował. Każdą ideę, lub projekt kazał sobie wyjaśniać długo. A często po wyjaśnieniach oświadczał: Nie, nierozumiem. Wyjaśni mi to pan lepiej następnym razem“.

W czasie zmiany taryf kolejowych. Witte, usiłując napróżno dać do zrozumienia cesarzowi wynikające z tej zmiany oszczędności, zawołał: „Najjaśniejszy Panie, znam tylko jednego człowieka, który może wyjaśnić tę sprawę: jest to Władimir Kowalewskij“.

Otóż W. Kowalewskij, niesłusznie zapewne, miał złą reputacyę. Uchodził za rewolucjonistę. Przypisywano mu chwilowy udział w sprawie Sołowjewa. Był aresztowany; przepędził kilka miesięcy w fortecy petropawłowskiej. Witte, który go bardzo poważał i poszukiwał ludzi nowych, zostawszy ministrem, chciał zeń zrobić swego współpracownika. Ale za każdym razem, gdy proponował jego nominację, potykał się o uprzedzenie cara przeciwko „nihiliście“.

Tym razem jednak stało się inaczej. Aleksander III chcąc wreszcie skończyć z ta skomplikowaną reformą' odpowiedział:

— A więc, niech przyjdzie!

W. Kowalewskij przyszedł i oczarował cesarza. To był początek jego karjery, na nieszczęście, zbyt wcześnie złamanej.

Z Mikołajem II — kontynuował mój dostojny interlokutor — złożenie mu raportu jest najprzyjemniejszą chwilą. Zaledwie przedstawiono mu sprawę, gdy przerywa:

— Bardzo dobrze. Ma pan zupełną rację Podzielam pańskie zdanie.

Tylko po chwili, gdy kto inny przyjdzie, aby o tej samej sprawie wypowiedzieć opinję djametralnie przeciwną, cesarz podziela ją też niezwłocznie. Z Aleksandrem III nie zdarzały się nigdy takie niespodzianki. Trudność, z jaką ten cesarz pojmował, była najpewniejszą gwarancją, że nowa idea, raz zaaprobowana przezeń, nie porzuci już jego mózgu.

Oto dlaczego ojciec Mikołaja II miał ministrów (np. Witte), którzy wywierali nań istotny wpływ. Wpływ na jego syna jest udziałem wszystkich i nikogo.

Przed 8 laty w Teatrze Artystycznym w Petersburgu grano sztukę Aleksego Tołstoja: „Car Teodor“. Zakazana przez cenzurę w ciągu 30 lat, sztuka ta, zresztą mało sceniczna, pełna nieskończonych tyrad, miała wówczas niesłychany sukces. Przyczyna? Publiczność wierzyła, że widzi portret Mikołaja II w bohaterze, synu Iwana Groźnego.

W pewnym momencie Teodor, szamocąc się z trudnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi, nie wiedząc co przedsiębrać, schyla głowę pod brzemieniem losu i wypowiada te słowa, pełne znaczenia dla widowni rozbrzmiewającej oklaskami: „A więc tak! Nie umiem rządzić państwem. Carowie nie są stworzeni z mej krwi i ducha. Każdy może łatwo mnie oszukać i nadużyć“.

. . . .

W Kremlu wszystkie dzwony brzmiały tryumfalnie. W Soborze Uśpieńskim „pomazaniec Boży“, car Wszech Rossyi dopiero co włożył na skroń koronę swych przodków. Wewnątrz ceremonja ukończona. Przed powrotem do swych apartamentów, młody monarcha miał z wielką pompą udać się pieszo po kolei do wszystkich cerkwi położonych na placu, wewnątrz murów Kremla, aby prosić o łaskę wszystkich świętych dla panowania, które rozpoczynał. Powoli, w koronie, lekko pochylony pod ciężarem płaszcza carskiego tkanego złotem, z berłem w jednem ręku, a z jabłkiem w drugiem, z orszakiem dygnitarzy wszelkiego wieku, w strojach złocistych, z orderami, cesarz szedł między rzędami trybun czarnych od natłoku widzów. Była królewska pogoda, Kaiserwetter jak mówią Niemcy. Słońce słało promienie na wszystkie te wspaniałości. Upał dusił, wypadek wyjątkowy w Rossyi w maju. Jeszcze przed kilkoma dniami śnieg bielił ziemię. Car wchodził do cerkwi, wychodził, wstępował do innej W katedrze Archanioła drzwi są zamknięte.

---

36) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Potem przy nagłym zwrocie myśli, zaczął filozofować nad dziwną zmianą w swoich uczuciach, jaką sprawiło zjawienie się p. Andrimont. On, bywalec w świecie paryskim, wystawiony na kokieterję i wdzięki najładniejszych kobiet nigdy od lat dziesięciu nie podległ żadnej słabostce. Nawet nie mógł sobie przypisać zasługi, że potrzebował ze sobą walczyć. Nigdy go nie brała pokusa. Ładne kobiety podziwiał. rozmawiał chętnie z dowcipnemi. Ale na tem kończyło się wszystko, wiernym pozostał.

To wzorowe pożycie małżeńskie hrabiostwa de Fontenay długi czas budziło powszechne zdziwienie.

Zkądże więc przyszedł mu niespodziewany kaprys? Jakim sposobem Łucya zajęła w myślach jego takie miejce, że ją stawiał na pierwszym planie, przed wszystkiem, że ona go najwięcej obchodziła? Musiał przyznać, że ze swej strony nic nie przedsięwzięła dla otrzymania takiego rezultatu. Wolna od wszelkiej zalotności, prawą była, szczerą, naturalną. W myślach jej nie było ani przebiegłości, a w rozumowaniach ukrytej myśli, U niej wszystko pochodziło z rozumu i serca. Czyżby podbijała go różnica tak wielka między znanemi mu kobietami dotąd, a tem dziewczęciem? Czy podziałały tak na niego oryginalność charakteru, duma trochę szorstka, wdzięk dziki i odurzający kwiatu leśnego? Nie umiał odpowiedzieć.

Od pierwszej chwili, choć jej jeszcze nie znał, wydała mu się czarującą. Później zrozumiał, że między nią a nim takie wznosiły się przeszkody, że niedorzecznością byłoby myśleć o pokochaniu jej. Krewną jego była, cnotliwą, zaufała mu z całą wiarą w bezpieczeństwo, została samą na świecie, bez opieki. W takich warunkach chyba tylko nędznik mógłby podnieść oczy na młodą dziewczynę. A jednak on był takim nędznikiem. Sam musiałby przyznać się do tego przed sobą. A w położeniu jego zjawiała się jeszcze ta okoliczność obciążająca, że był żonaty, a zatem pozbawiony wolności, i że nie uprzedził o tem Łucyi, ażeby zwrócić jej baczność na niebezpieczeństwo... Jednakże pomimo niebezpieczeństwa, jakie czuł, widząc się wplątanym w zawikłania moralne i materyalnej poważnej natury, nie żałował tego bynajmniej. Strofował się tylko, że nie odnajdował wyjścia z tego położenia, które mu się wydawało przerażającem, nie myślał jednak o wyrzeczeniu się żony, przez którą doznawał takich trudności i niepokoju. Jakiż Łucya urok rzuciła na niego, iż nie był w stanie obejść się bez niej, że stała się jakby nieodłączną cząstką jego życia?

Właśnie nad tem rozmyślał, gdy drzwi, otwierające się po za nim, przywiodły go do rzeczywistości. Obrócił głowę, i, ujrzawszy hrabinę, zlekka się zarumienił i powstał. Nigdy jeszcze mężczyzna nie został schwytany moralnie na gorącym uczynku niewiary małżeńskiej w sposób tak zupełny. W myślach, w wyobraźni, był sam na sam ze swą wspólniczką, kiedy weszła żona.

— Cóż tu porabiałeś, Armandzie? spałeś! —zapytała pani Fontenay z pewnym niepokojem.—Może tyś chory?

— Nie, dziękuję ci — odrzekł — wróciłem wcześniej, niż zwykle, i czytałem... Ale ty, moja droga? Czy co się stało?. Wydajesz mi się zmieszaną, wyglądasz nie tak jak zwykle.

Mina uśmiechnęła się smutnie i rzekła to nem bardzo łagodnym:

— Rzeczywiście zmieszana jestem, a wzruszenia tego doświadczam już od dni kilku... Gdybyś przypatrywał mi się uważniej, Armandzie, byłbyś to spostrzegł już dawniej.

Postąpił krok do niej i z tkliwem zdziwieniem, bo po raz pierwszy tak przemawiała do niego:

— O! Mino! cóż to; wymówki? — zapytał.

Z cierpienia i żalu zbladła, łzy jej nabiegły do oczu i odezwała się głosem drżącym:

— Bądź szczery. Armandzie, i powiedz, czy nie zaślubiłeś na nie?

Hrabiemu ścisnęło się serce. Przeczucie miał, że tajemnica jego została odkryta. Ani na chwilę nie mógł znieść niepewności i wyrzekł śmiało:

—Przestraszasz mnie. O co chodzi?

Z wysiłkiem odzyskała spokój i, patrząc mężowi w oczy, rzekła:

— Dlaczego przez sześć miesięcy nie wspomniałeś mi wcale o pannie Andrimont?

Armand przygotowany był na to pytanie, czuł, że się ono zbliża. Pomimo to zadrżał, słysząc wybiegające z ust Miny nazwisko Łucyi. Cierpiał straszliwie. Pot zimny wystąpił mu na skronie, stracił oddech. Ale twarz jego pozostała niewzruszona. Niezmierny wysiłek uczynił, myśląc, że jeśli zdradzi okropne wzru-

Szukają klęczów — niema. Ktoś pobiegł po dozorcę. Cesarz oczekuje, uginając się pod płaszczem, wyczerpany, dusząc się z gorąca. Korona — nikt się nie troszczył o zdjęcie do kładnej miary na jego głowę — spadła aż do brwi. Obydwie ręce ma unieruchomione berłem i jabłkiem. Nie można podnieść opadłej tiary.

— Prędko, otwórzcie prędko — niecierpliwił się Mikołaj II.

Nie zapomniano o niczem, co mogło skarbowi państwa przyczynić wielkich wydatków, z powodu tej ceremonii; ani o uprzęży dla koni, którą zamówiono w Paryżu, kosztem sum skandalicznych, a której większą część nie można było użyć w ostatniej chwili, ani o złoconych karocach, ani o asygnacjach na koszta podróżne i reprezentacyjne dla legionu urzędników. Zapomniano tylko o tem, co się tyczyło bezpośrednio bohatera tej uroczystości.

Nazajutrz, dzięki tej samej opieszałości czynowników w pozwolono na zagładę prawie 1500 „gości carskich“ na polu Ghodyńskiem.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 19 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę Konrada i Mansweta biskupa wyznawców, we czwartek Leona biskupa wyznawcy i Zenobiusza kapłana męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 46; zachód przypada o godz. 5. min. 1 długość dnia godz. 10 minut 15.

Kalendarzyk środowy.

Dziś, dn. 19 lutego:

Teatr miejski „Jak wam się podoba“.

Stary Teatr: Bal artystyczny-kostyumowy.

Podg. sala ratuszowa. Bal na ochronkę i bursę gimnazyalną.

Straż polska: Posiedzenie komitetu organizacyjnego przy ul. Szpitalnej l. 7 o godz. 6 wieczór.

---

szenie swe, znajdzie się na łasce żony, i podnosząc rękę niedbale, gdy jednocześnie blade usta marszczyły się w uśmiechu:

— A!—rzekł tonem swobodnym. — Więc tu chodzi o pannę Andrimont?

— Tak, o nią—potwierdziła dobitnie pani de Fontenay—Zkądże taka poufałość tajemnicza między tą osobą, a tobą?

Nie tak znów tajemnicza—zażartował Armand— skoro się o niej dowiedziałaś.

— Przypadkiem.

— O! to szczególny przypadek!—rzekł hrabia z goryczą.

— Nie!—zawołała Mina—to jedynie zapomnienie z twej strony.. gdyby nie telegram, który rzuciłeś w swym pokoju...

— A który ty przeczytałaś!

— A który ja przeczytałam, tak. Doprawdy nie posiadam tyle cierpliwości i zaparcia siebie, ażebym mogła trzymać w ręku papier, pełen niespodziewanych odkryć i wyrzec się poznania jego treści,.. Tak, przeczytałam tę depeszę, i to bardzo szczęśliwie dla mnie, że miałam sposobność przeczytać...

Mina wybuchnęła całem oburzeniem, zbyt długo powściąganem. Głos jej pomału nabrał tonu groźnego. Oczy błyszczały, a urywany oddech znamionował niezwykłe wzburzenie w całej istocie.

Mówiła dalej:

— Jakże mam wytłómaczyć bolesne zdziwienie moje. Wiesz, w jakiej formie zarazem naglącej i poufałej napisany był telegram.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Stany Zjedn. Ameryki półn.

Teatr Kineton trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison przedstawienie kinematograficzne.

— WIADOMOŚCI DYECEZYALNE Dyecezya tarnowska Instytuowany ks. Stefan Tabaszewski na probostwo w Kasinie wielkiej. Przeniesieni: ks. Jan Słowik z Czarnej do Ochotnicy, ks. Jan Mika z Ryglic do Czarnej ad Zassów, ks. Walenty Mucha z Pilzna do Ryglic. Odznaczeni rokietą i mantoletą: Ks. Maciej Miętus, prob. w Lubzinie, ks. Józef Nikiel, prob w Żaborowiu, ks. Jan Pilch prob. w Wietrzychowicach, ks. Andrzej Mucha, prob. w Okulicach. Expositorio can: ks. Walenty Dutka, prob. w Szczurowej.

— POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY, chrześcijańskich robotników w Krakowie urządza dnia 22 lutego b. r. zabawę taneczną urozmaiconą niespodziankami. Początek o godz. 9 wieczorem muzyka smyczkowa, strój spacerowy, kostjumy dozwolone. Komitet dokłada starań aby zabawa wypadła jak najlepiej.

— POSIEDZENIE TOWARZ. LEKARSKIEGO krakow: odbędzie się we środę dnia 19 lutego 1908 r. o godz. 6-tej wieczorem w domu Towarzystwa. Na porządku dziennym: wykład prof. Marchlewskiego. Z badań nad barwnikiem krwi.

— W SPRAWIE HARMONJI, otrzymujemy następującą odezwę, od znanego kompozytora i kapelmistrza p. Adama Wrońskiego.

Szanowni obywatele miasta Krakowa!

Jako Krakowianin ośmielam się Wam przypomnieć. Przed dwudziestu dwu laty porzuciłem kierownictwo orkiestr wojskowych, aby skompletować orkiestrę cywilną, której brak przy każdej uroczystości narodowej dawał się odczuwać. Orkiestra ta składała się z 48 członków, wystąpiła podczas jubileuszu Sobieskiego, przyjmowana z entuzjazmem i zapałem. Występowała następnie w koncertach symfonicznych urządzanych przez dyrektora Zeleńskiego, p. Noskowskiego, dr. Bylickiego, Michałowskiego, księżnę M. Czartoryską, Reszkównę, Janotównę, i t. d. Cała ówczesna prasa wyrażała się o orkiestrze z pełnem uznaniem. Sprawozdania nader pochlebne, które do dziś dnia przechowuję, pisali dyrektor Zeleński, dr. Bylicki, p. Steibelt. Wtenczas to już była myśl założenia Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej, był nawet i statut już ułożony, jednak z powodu zmiany prezydenta miasta projekt ten nie doszedł do skutku. Nie mając żadnej podpory orkiestrę z powodu braku funduszów musiałem rozwiązać w roku 1886 i wyjechać szukać chleba u obcych. Dziś znowu stanąłem na czele orkiestry powołany przez Wydział Towarzystwa „Harmonii“ i upoważniony do zreformowania tejże, chcąc doprowadzić orkiestrę do pewnego artystycznego poziomu, zaangażowałem muzyków, którzy zajmowali stanowiska w orkiestrach teatralnych i symfonicznych. Mimo to „Harmonja“ nie miała powodzenia, a głównie z powodu ogólnego mniemania jakoby orkiestry wojskowe lepiej grały. Zdanie to zupełnie niesłuszne, gdyż kapele wojskowe, złożone przeważnie z rekrutów, nie mogą mieć w swym składzie muzyków odpowiednio wyćwiczonych i uzdolnionych.

Oprócz tego ciążą na „Harmonii“ znaczne długi, do tego stopnia, że nawet na płacę pobieraną w teatrze kondykt jest nałożony.

Zwracam się więc do Was Czcigodni Obywatele z usilną prośbą, nie dajcie upaść Weszej jedynej narodowej orkiestrze i zajmijcie się losem muzyków, których rząd uważa jako rękodzielników, a kapelmistrzów jako przedsiębiorców, nakładając na nich podatki, a nie dając w zamian żadnej obrony przed konkurencją orkiestr wojskowych. Sprawa ta toczy się w parlamencie, podniesiona przez posłów jako zastępców Związku muzyków Austro-Węgier, którzy żądają, aby zabronić orkiestrom wojskowym prowadzenia przedsiębiorstwa przez utrzymywanie muzyki smyczkowej. Regulamin wydany przez ministra wojny hr. Bylandta dn. 6 czerwca 1886 r. opiewa, że orkiestra wojskowa ma liczyć tylko 43 członków, którym nie wolno grać razem z cywilnemi muzykami, ani też pod dyrekcją dyrektora cywilnego Tak samo nie wolno kapelmistrzowi wojskowemu dyrygować chórem cywilnym; zakaz ten nie jest przestrzegany. Z tego powodu była wniesiona obecnie interpelacja w parlamencie przez posła Iro. We Francji i Włoszech nie grają muzyki wojskowe za pieniądze. Zważywszy to wszystko, przypuszczać można, iż niedługo Związek muzyków wywalczy słuszne swoje prawa. Tem samem i Kraków może pozostać bez muzyki, a więc miasto powinno się starać o utrzymanie tej, którą już posiada. Lwów obecnie ma dwie orkiestry: teatralną, której miesięcznie utrzymanie wynosi 5.598 koron, oprócz płacy kapelmistrzów; i miejską. Utrzymanie naszej Harmonii wynosi 2.640 koron miesięcznie, czyż więc miasto stutysięczne nie może się zdobyć na utrzymanie tak tanim kosztem orkiestry własnej? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam Świetnej Reprezentacji miasta, Prasie, Czcigodnym Obywatelom miasta, oraz Izbie rękodzielniczej.

Zanim jednak znajdą się ludzie, którzy silnemi rękami obejmą ster tej instytucji, pomoc natychmiastowa materjalna, jest niezbędną. W tym właśnie celu zwracam się do Was, znani z gorącego patryjotyzmu oraz chęci służenia dobrej sprawie, Obywatele!

Łaskawe datki w celu ratowania tej tak potrzebnej a tak zagrożonej instytucji przyjmują uproszone Redakcje pism krakowskich.

Adam Wroński.

— REDUTA PRASY. Wobec nader licznych zgłaszań po zaproszenia i zamawiań biletów na galeryę, komitet widział się zmuszonym rozszerzyć swą działalność; mianowicie od dzisiaj począwszy zgłoszenia po zaproszenia, jako i zamówienia biletów na galeryę przyjmować będą redakcye: „Czasu“, „Głosu Narodu“ i „Nowej Reformy“ codziennie w godzinach od 12 do 1 w południe i od 4 do 5 po południu. Ponieważ rozsyłanie zaproszeń rozpocznie się już z końcem bieżącego tygodnia, pożądane są wcześniejsze zgłoszenia, celem dokładniejszego skompletowania listy osób zaproszonych. Komitet przypomina zarazem, że zaproszenia są tylko imienne, z wykluczeniem biletów familijnych, wobec czego przy zgłaszaniach się listownych należy dokładnie wyszczególnić nazwiska i imiona oraz adresy.

— W KLUBIE PRAWNIKÓW odbył się w poniedziałek wieczór tańcujący, który ściągnął do pięknych salonów klubowych przy ul. Florjańskiej, tłumy żądnej zabawy młodzieży. Tańczono w dwóch salonach przy dźwiękach orkiestry wojskowej, — do białego dnia. Następny wieczór odbędzie się w ostatni poniedziałek zapust.

— PANI DOBRODZICKA miała wczoraj wieczorem przyjechać do Krakowa. Z tego powodu socjaliści przygotowali dla niej demonstrację na dworcu, dokąd pospieszyła także znaczna liczba ciekawych, którzy jednak doznali zawodu. Pani Dobrodzickiej nie było w pociągu... Według innej wersji wysiadła ona w Podgórzu. Zdaje się jednak, że na skutek propozycji starostwa, p. Dobrodzicka wczoraj nie wyjechała jeszcze z Wadowic.

Z Wadowic telefonują nam, że pani D. wywyjeżdża do Krakowa dziś o 2-ej.

— OGIEŃ. Dzisiejszej nocy wynikł ogień w domu pod l. 68 przy ulicy Dietlowskiej, gdzie w podwórzu zapaliły się śmieci. Ogień ugaszono. Szkody niema żadnej.

ZNALEZIONE P. Sebastjan Leja znalazł i złożył na policji pugilares z rosyjskim listem zastawnym na 100 rubli.

Tamże złożono broszkę złotą z perełką.

— TAJEMNICZE STOWARZYSZENIE. Z miasta donoszą nam: Znaczna liczba mieszkańców naszego miasta otrzymała w tych dniach zaproszenia na zabawę taneczną, mającą się odbyć we wtorek dnia 25 bm. w górnej sali „Sokoła“ krakowskiego. Na zaproszeniach owych, figuruje jako firma urządzająca zabawę „Stowarzyszenie zawodowych kelnerów w Krakowie“, za komitet zaś podpisani są: Maliszewski Zygmunt jako prezes, Białoruski Ludwik jako skarbnik, oraz Sonnenthal Oskar jako sekretarz. Przeciwko podobnej rozrywce karnawałowej nie możnaby nie mieć, gdyby nie okoliczność, że zainicyowaną jest ona przez osoby, z zawodem kelnerskim niemającem nic wspólnego, a temsamem, nieprawnie używającymi nazwy „Stowarzyszenie zawodowych kelnerów“. W Krakowie istnieje podobne stowarzyszenie pod nazwą „Bratniej Pomocy kelnerów“, na którego czele stoi jako prezes p. Ludwik Franczek, właściciel restauracyi, a które koncentruje dokoła siebie wszystkich, w restauracyach i kawiarniach krakowskich zatrudnionych kelnerów. Bal „Bratniej Pomocy kelnerów“ odbył się przed dwoma tygodniami tj. dnia 4 bm. w salach Starego Teatru; pozatem stowarzyszenie to nie urządza w karnawale bieżącym żadnej więcej zabawy publicznej. Ze zdziwieniem też dowiadujemy się obecnie, że identyczne stowarzyszenie, o którego istnieniu, prócz tylko może pp. Maliszewskiego, Białoruskiego i Sonnenthala, nikt w mieście naszem nie wiedział, zapowiada drugi bal kelnerów. Aby zatem i publiczność krakowska nie pozostawała w wątpliwości co do istoty tego tajemniczego towarzystwa, wypada poświęcić słów parę zarówno samej „organizacyi“, jakoteż i jej członkom. Na zaproszeniach umieszczoną jest stampila następującej treści: „Verband der Hotel, Gast und Kaffehaus - Angestellten Oesterreichs Ortsgruppe Krakou“.

Jak więc widzimy „stowarzyszenie zawodowych kelnerów w Krakowie“, o ile istnieje, jest oddziałem niemiecko-żydowskiego związku kelnerów w Wiedniu. Co zaś do członków jego krakowskich, wystarczy nadmienić, że prezes p. Zygmunt Maliszewski jest z zawodu blacharzem i b. robotnikiem kanałowym, zaś p. Ludwik Białoruski, o ile mi wiadomo, jest służącym do konia. Tacy zatem ludzie występują w charakterze prezydyum „Stow. zawodowych kelnerów“. Jest to nadużycie, za które ci panowie odpowiadać winni i nie należy wątpić, że „Bratnia Pomoc kelnerów“ wystąpi stanowczo przeciw podobnemu bałamuceniu publiczności. W Krakowie jedynie właśnie „Bratnia Pomoc“ jako stowarzyszenie ściśle zawodowe występować ma prawo i działać w imieniu kelnerów, ona też wyłącznie spotykać się winna z poparciem naszego społeczeństwa. *M. K.*

— WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY POSAGOWEJ „AURORA“ we LWOWIE odbyło się w dniu 16 bm., celem złożenia przez obecny zarząd sprawozdania za rok 1906 i 1907. Sprawozdanie wykazuje stały rozwój Towarzystwa, co najbardziej widocznem jest z tego, że majątek Towarzystwa wynosi przeszło 16 000 k. z czego 12.000 kor. przypada na fundusz rezerwowy. Towarzystwo liczy około 700 członków i wypłaciło po koniec roku 1907 posagów w łącznej sumie około 52.000 koron. Korzystny stan finansowy Towarzystwa umożliwił poparcie, jakiego doznało Towerzystwo wzajemnej pomocy „Przezorność“ od Towarzystwa „Aurory“, dzięki czemu obecnie i Towarzystwo „Przezorność“ znajduje się w rozkwicie i rokuje sobie świetną przyszłość, jak również umożliwił powołanie do życia instytucji kredytowej zwanej „Pomoc kredytowa“, której celem jest udzielanie przedewszystkiem kredytu krótkoterminowego.

Walne zgromadzenie udzieliło absolutorjum Zarzadowi po koniec 1907 roku i dokonało wyborów uzupełniających tak, ze dzisiejszy skład organów Towarzystwa przedstawia się jak następuje: Dr Stanisław Szurlej prezes, dr Adam Paczosiński, Tadeusz Sołtykiewicz, Łucyan Trukses, Stanisław Jurasiński, Stanisław Andruchów, Józef Dziedzic — członkowie Zarządu, Emil Szumski, Leonard Budzynowski, Aleksander Bursa — zastępcy członków; Komisja rewizyjna: Leon Scherff przewodniczący, Stanisław Cieplik, Marceli Lic — członkowie, Franciszek Moser, Władysław Sniadowski — zastępcy członków; Sąd polubowny: dr Leon Brill przewodniczący, Marek Piekarski, Michał Balik — członkowie, Jarosław Houzvic, Tadeusz Wronka — zastępcy członków.

Telegramy.

DELEGACJA.

WIEDEŃ Delegacja austrjacka obradowała w dalszym ciągu nad ordynarjum wojskowem. Przemawiał del. Klofacz a następnie del. Herold, który podnosi konieczność znoszenia się oficerów z żołnierzami w ich języku ojczystym.

Jeżeli minister powiedział, że język komendy pozostanie niemieckim, to nie jestto jeszcze gwarancją dla jedności armji, która nie jest zawisłą od kilku-set słów komendy. Chodzi o to, ażeby wszystkie narodowości przy wewnętrznej organizacji armji były zupełnie równo uwzględnione. Następnie oświadcza, że w razie zmiany emblematów nie należy zadowolnić się tylko zaprowadzeniem węgierskich emblematów, lecz także wszystkich innych narodów.

Del. Schumeier uzasadnia obszernie opozycyjne stanowisko socjalistów wobec militaryzmu.

Miłość ojczyzny i przynależność do państwa mają także socjaliści, a mianowicie w tem większej mierze, im większe mają mniemanie o państwie. Mowca następnie występuje przeciwko ciągłemu zwiększaniu się wydatków wojskowych i podnosi, że armja, która tyle kosztuje jak austrjacko-węgierska może być tylko wspólną. Następnie podnosi szereg żądań, między tymi dwuletnią służbę wojskową, lepsze ubezpieczenie inwalidów wojskowych i t. d.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie delegacji dzisiaj przed południem o godz. 11-tej.

WIEDEŃ. Komisja wojskowa delegacji austrjackiej załatwiła wczoraj po południu wszystkie działy ekstra ordynarjum wojskowego, poczem przystąpiła do obrad nad wnioskiem Latour-Schraffla w sprawie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy.

Hr. Latour oświadczył, iż nie powinni przystępować do tak zwanej ugody wojskowej, jeżeli nie będzie poprzednio przynajmniej gwarancji uregulowania płac.

Minister wojny Schönaich zapewnia ponownie, iż dotychczas nie odbyły się żadne rokowania z Węgrami i że także nie był do nich upoważniony. Nie wie też więc kiedy będzie możliwem sprawę uregulowania gaż przeprowadzić.

Następnie odbyło się głosowanie, przyczem wniosek deleg. Klofacza o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Latoura komisja odrzuciła, zaś wnioski Latour-Schraffla zostały przyjęte, mianowicie co do podwyższenia żołdu żołnierzom jednomyślnie, a co do gaż oficerskich większością głosów.

Komisja przyjęła również szereg rezolucji, między niemi rezolucję, ażeby do ordynarjum na r. 1909 wstawiono podwyższenie gaż oficerskich i żołd dla żołnierzy, dalej rezolucję proponowaną przez ref. Kozłowskiego, wzywającą rząd, ażeby przy rewizji § 34 ust. wojskowej zostały prawa utrzymującego rodzinę uwzględnione.

Następnie przyjęto rezolucję wzywającą ponownie rząd, ażeby ustawę karną i procedurę karną w tym roku przedłożył parlamentom, ażeby prawo jednorocznej służby wojsk. zostało rozszerzone na uczniów 4-go roku wyż. szkoły przem., czteroklasowej akademji handl. i innych równorzędnych zakładów.

OBRADY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. Komisya budżetowa Izby posłów przyjęła do działu „podatki pośrednie“ rezolucyę pos. Plova w sprawie przedłożenia ustawy o opilstwie.

Przy dyskusyi nad działem „drukarnia państwowa“ pos. Kozłowski podnosi czynność drukarni państwowej. Żąda ścisłego przestrzegania spoczynku niedzielnego i w interesie stanu ro robotniczego sporządzania poszczególnych druków dla krajów w drukarniach krajowych.

Dział ten przyjęto, poczem przystąpiono do dyskusyi nad działem „tytoń“ i po przemowach posłów Hoffmanna, Szramka i d'Elwerta obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

SEJM WĘGIERSKI.

BUDAPESZT. (Węg. B. kor) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent gabinetu Dr. Weckerle na początku posiedzenia wniósł, aby Izba wyraziła współczucie i potępienie z powodu zamachu w Lizbonie.

Pos. Ugron oświadczył, że potępia wszelki mord, a więc także i królobójstwo, ale potępia też królów, którzy pozbawiają narody wolności. (Potakiwania na lewicy). Tyran nie zasługuje ani na szacunek ani na współczucie, które się należy narodowi portugalskiemu.

Minister oświaty Apponyi oświadczał że musi się potępić stosowanie środków zbrodniczych nawet gdy chodzi o sprawę zasługującą na sympatyę. (Potakiwania). Węgrzy zawsze wykluczali w walce o wolność mord poityczny.

W głosowaniu cała Izba z wyjątkiem kilku członków partyi niezawisłości głosowała za wnioskiem Weckerlego poczem posiedzenie zamknięto.

DEPUTACJA EMERYTOW KOLEJOWYCH,

WIEDEN. Minister skarbu przyjął wczoraj deputację emerytowanej służby starego stylu kolei państwowych, która wręczyła mu memorjał z prośbą o zrównanie ich emerytur z temi, jakie otrzymują spensjonowani od 1 stycznia br. Minister przyrzekł deputacji zbadanie i najżyczliwsze uwzględnienie ich życzeń.

OCHONA GORNIKOW.

WIEDEN. Subkomitet dla spraw ochrony górników uchwalił zasadniczo oświadczyć się za powołaniem reprezentantów robotniczych do inspekcyj górniczych i zwrócił się z prośbą do ministra rolnictwa, aby przedłożył subkomitetowi dotyczący projekt ustawy. Zastępca ministerstwa oświadczył, że przygotowuje się taki projekt ustawy.

ANGLIA WOBEC KWESTYI BAŁKAŃSKIEJ.

LONDYN. Biuro Reutera dowiaduje się z oficyalnych kół angielskich, iż wogóle nic o tem nie wiadomo, żeby, jak rosyjska prasa donosi, zawarcie umowy między Anglią i Rosyą w sprawie bliskiego Wschodu było prawdopodobnem. Wiadomość ta wywołaną została bez wątpienia sytuacyą, którą stworzył projekt kolejowy bar. Aehrentala, jednakże o ile w Anglii wiadomo nie ma oficyalnej podstawy.

Co się tyczy skutków, jakie mogłoby mieć oświadczenie Austro-Węgier na koncert europejski w sprawie reform macedońskich, dowiaduje się Biuro Reutera z dobrze poinformowanej strony angielskiej, że polityka rządu angielskiego

jest czysto humanitarną i pozostanie niezmienną, dlatego też dalej w porozumieniu z innemi mocarstwami nalegać będzie na przeprowadzenie koniecznych reform w Macedonii. O ile ostatnie zdarzenia wywarły wpływ na europejski koncert obecnie trudno powiedzieć. Podczas gdy ten rozwój rzeczy wcale pretensyj Anglii nie może zmienić, należy jeszcze oczekiwać, do jakiego stopnia one wpłyną na rządy w Petersburgu i Wiedniu.

Co się tyczy austryacko-węgierskiej polityki kolejowej panuje zdanie, że mimo iż jest ona legalnym rozwojem austro-węgierskiej polityki, co zaznaczono w berlińskim traktacie, obecna chwila nie wydaje się stosowną, aby z takim projektem występować, gdy mocarstwa zajęte są wywieraniem nacisku na Portę w sprawie reform sądowych w Macedonii. Ponieważ austro - węgierskiemu projektowi kolejowemu jako takiemu, nic nie można zarzucić, nie należy uważać za konieczność, żeby koncert europejski był tem w Macedonii zakłócony. Skutki austro węgierskiej propozycyi na istniejącą międzynarodową umowę będzie można dopiero wtedy osądzić, skoro się będzie o tem więcej wiedziało, jaki ona wywrze wpływ na mocarstwa podpisane na programie z Muerzsteg.

USTAWA w SPRAWIE PRACY DZIECI.

WIEDEŃ. Subkomitet dla projektu ustawy w sprawie pracy dzieci zgodził się na szereg zasadniczych kwestyj w sprawie pracy dzieci. Uchwalono, aby dzieci aż do 12 roku życia tylko o tyle były używane do pracy zarobkowej, o ile to nie jest szkodliwem dla ich zdrowia lub umysłowego rozwoju, ani też nie przeszkadza obowiązkom szkolnym. W rolnictwie zaś jest dopuszczalne używanie dzieci do lekkich prac po ukończonym 10-tym roku życia, z pewnemi ograniczeniami co do obowiązku szkolnego.

WOJNA TURECKO - ROSYJSKA?

KONSTANTYNOPOL. Wiadomości o tureckich przygotowaniach wojskowych na granicy rosyjskiej są zupełnie nieuzasadnione. Turcya ostatnimi czasy skoncentrowała na granicy serbskiej w dwóch grupach około 40 batalionów.

Wczoraj krążyła tu niesprawdzona dotąd pogłoska o mobilizacyach. Gdyby pogłoska ta była prawdziwa, to z powodu oddalenia tych mobilizacyi, nie można ich uważać jako skierowanych przeciw Rosyi.

SKUPCZYNA SERBSKA.

Belgrad. Na początku posiedzenia skupczyny poseł radykalny Łazarewicz zwrócił uwagę na głód panujący w obwodzie belgradzkim, wskutek czego wydarzyło się już nawet kilka wypadków śmierci.

Minister Stojanowicz przyrzekł rychłą pomoc.

FRANCYA W MAROKKO.

TANGER. Właśnie nadeszła depesza z Casablanca, która donosi, że wojsko francuskie obsadziło twierdzę koło Settat.

PROCES PORT - ARTURSKI.

PETERSBURG. W procesie o poddanie Portu Artura, jenerał Stoessel oświadczył z godnością w wywodzie końcowym, że sądził, iż przez oddanie fortecy służy ojczyźnie, sam jest wyłącznie za to odpowiedzialnym i gotów — jeżeli potrzeba — ponieść karę śmierci.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW.

PARYŻ. Policya uwięziła pod zarzutem szpiegostwa 60-letniego mężczyznę Krubotza, rzekomo poddanego austryackiego i jego 29-letnią przyjaciółkę Gertrudę Brieger, pochodzącą z państwa niemieckiego.

Z SEJMU RZESZY

BERLIN. (B. Wolffa.) W Sejmie Rzeszy kontynuowano obrady nad etatem pocztowym. Przy pozycji „wydatki dla średnich i niższych urzędników“ zgłoszono wniosek, aby tym u r z ę d n i k o m w P o z n a ń s k i e m i w P r u s i e c h Z a c h o d n i c h p r z y z n a n o o s o b n y d o d a t e k i na ten cel uchwalono 690.000 marek.

Pos. Schulz oświadczł się za tym wnioskiem, wskazując, że taki sam dodatek uchwalono dla Alzacji.

Pos. S i n g e r (soc.) przemawiał przeciw temu i nazwał te dodatki premią za szykanowanie Polaków

Z PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

RZYM. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem dep. B i s l a t t i e g o w sprawie u s u n i ę c i a n a u k i r e l i g i i z e s z k ó ł l u d o w y c h.

Następnie dep. B a r z i l a i ze skrajnej lewicy uzasadniał wniosek:

Wzywa się rząd, aby rozważył stosunki stworzone dla politycznch i ekonomicznych interesów Włoch i dla europejskiej sytuacji przez o s t a t n i e k o n c e s j e T u r c y i n a p ó ł w y s p i e b a ł k a ń s k i m.

POŻAR WIEŻY EIFEL.

PARYŻ. Na stacji telegrafu bez drutu na wieży Eifel wybuchł wczoraj po południu pożar, który wyrządził znaczną szkodę. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia.

WYBUCH KOTŁA na STATKU.

PARYŻ. Według depeszy nadeszłej do ministerstwa marynarki, z osób rannych podczas wybuchu kotła na krążowniku „D e c o r d e,“ zmarły jeszcze 2 osoby, tak że ogółem 5 osób śmierć poniosło.

PARYŻ. (Ap. Havasa). Z Lizbony donoszą: Jak wiadomo, obecny gabinet jest gabinetem koalicyjnym, ponieważ zasiadają w nim zastępcy dwóch wielkich stronnictw o sprzecznych zapatrywaniach. Jest rzeczą możliwą, że antagonizm między temi obu stronnictwami znajdzie wyraz w ciągu kampanii wyborczej, gdyż każda z nich pragnęłoby przeprowadzić do Izby deputowanych możliwie największą liczbę swoich przyjaciół. Obecnie wszystkie stronnictwo są w tem interesowane, aby spokój, który nastał nie był zakłócony. Gdyby przyszło do rozdziału, to spowodowałby on przesilenie gabinetowe, a następnie utworzenie własnego gabinetu. Takie przesilenie nie wywrze wcale wpływu na zasady systemu rządowego. Obecnie gabinet kieruje się dążnościami wolnomyślnemi oraz tolerancyą, aby przez to urość w siłę.

ODZNACZENIA.

WIEDEŃ. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał prywatnym docentom Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Aleksandrowi Baurowiczowi i dr. Kazimierzowi Majewskiemu tytuł nadzwyczajnych profesorów.

Ceny targowe z dnia 18 lutego b. r.

		za 100 klg.	
Pszenica biała	od	23.—	do 23·60
„ czerwona i żółta	„	22·60	„ 25·20
„ węgierska	„	24·—	„ 24·40
Żyto krajowe	„	19·—	„ 2[illegible]·80
„ węgierskie	„	21·60	„ 22.80
Jęczmień na krupy	„	15.20	„ 15 70
„ browarny	„	—·—	„ —·—
„ słowacki	„	—·—	„ —·—
„ na paszę	„	13.20	„ 13·60
Oz.wies z opłatą akcy	„	15.30	„ 15·90
Proso	„	14·—	„ 15·50
Jagły	„	24·—	„ 26·—
Tatarka	„	17·20	„ 18 60
Kukurydza	„	15·30	„ 15·90
Groch	„	22·—	„ 29·—
Fasola	„	16·50	„ 28·—
Wyka	„	14.60	„ 15 60
Rzepak zimowy	„	32·—	„ 33.—
Koniczyna nasienna czerwona	„	150.—	„ 190·—
„ „ biała	„		
Tymotka	„	54·—	„ 72·—
Esparsetta	„		
Soczewica	„	20·—	„ 60.—
Słoma	„	6·40	„ 7.20
Siano	„	8·00	„ 8.80
Koniczyna pastewna	„	9·60	„ 10·—
Ziemniaki	„	4·20	„ 4·80
Jaja	kopę	3·40	„ 4·—
Masło	1 kg.	2·60	„ 2.80
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210·—
„ „ 75° „	1 hl.	—	170·—

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 18. II. 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	638	50	Gal. karp. Tow. naft.	514	—
Węg. zakł. kred.	774	50	Oblig. węg. indemiz.	94	70
Anglobanku	304	—	Renta majowa	97	80
Unionbanku	546	—	Austr. renta kor.	97	70
Länderbanku	414	—	Węg. „ „	94	20
Bankvereinu	534	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	75
Bodenkredit	1059	—	4% „ Banku h.	95	—
Gal. Banku hipot.	570	—	4½% „ „ „	99	90
Kolei państwow.	672	50	5% „ „ „	111	—
„ połudn.	141	50	4% „ „ kraj.	95	15
„ Elbethal	424	—	4½% „ „ „	100	60
„ Północnej	5320	—	4% Gal. Obl. prop.	98	30
„ Czerniow.	573	—	4% Gal. poż. k. z 189	96	50
Alpiny	633	50	4% Poż. m. Lwowa	95	25
Rima Muranyi	534	50	Losy tureckie	186	—
Prask. Tow. żelaz.	2532	—	Marki	117	71
Fabryka broni	518	50	Ruble	251	75
Tureckie tytun.	410	—	Rosyjskie pap.	91	40

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 15 lutego 1908

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	2
Marki niemieckie	117	30	117	8
Franki papierowe	95	40	96	—
20-to frankówki w złocie	19	10	19	20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	25
4½% Listy zast. Banku hip.	99	25	100	25
5% Listy zast. Banku hip.	94	75	95	75
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	10	101	10
4% Listy zast. Banku kraj.	95	—	96	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	50	98	50
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	25	95	25
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	80	96	80
[illegible] Pożyczka m. Lwowa	92	75	93	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	—	101	—
4½% Obligacye kolejowe	95	—	96	—
Losy miasta Krakowa	100	—	106	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	570	—	572	—
Akcya Banku hipotecz. „	—	—	—	50
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	25
Akcya kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]ca-Jassy	572	—	578	—
4.2% wspóln. renta papier[illegible]	98	—	98	50
4.2% wspóln. renta [illegible]	98	—	93	50
4% renta koron	98	—	98	50
4% renta koron. [illegible]ska	94	10	94	60
4% renta austr. w złocie	117	—	117	55
4% renta węgierska w złocie	112	50	113	—

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Bojkot!!! Bojkot!!! Bojkot!!!

Superfosfaty i mąki kostne

z największej na kontynencie fabryki **holenderskiej** oraz z fabryk **krajowych niekartelowych** ofiaruje **najtaniej i z gwarancją najlepszej jakości**

Związek Handlowy Kółek Rolniczych

w Krakowie i **we Lwowie**

plac Szczepański l. 6. ul. Kopernika l. 2.

z Filiami w Rzeszowie i w Wieliczce.

Kartel austryacko-pruski **odmówił** dostawy do Galicji superfosfatów z fabryk **austryackich**, lecz przydzielił Galicję znowu **fabrykom pruskim**!

Rolnicy, nie kupujcie wyrobów pruskich i w ogóle kartelowych!!

To jedyna odpowiedź godna Was w dzisiejszych czasach!!

Walka z kartelem będzie ciężką, ale wyjdziemy z niej zwycięsko, jeżeli każdy z nas spełni swój obowiązek! Pamiętajcie żeśmy zwyciężyli przed kilku laty broniąc cukrowni w Przeworsku przed potężniejszym kartelem cukrowniczym!

Zamówienia nadsyłać jak najrychlej, aby mieć nawozy potrzebne na czas siewu, bo transport daleki

Ceny konkurencyjne!

Po tej cenie tylko na nadchodzący post.

300 pełnych tłustych śledzi solonych, wyszukanych, największych. Lepsze od nichn już nie istnieją. 8½ Mk. 150 — 4% 50 — 2¼. Nie taki drobiazg jak dostarczają inni. Opłatnie z opakowaniem. 1 beczka wielkich, pełnych śledzi t. z. „Hochseeheirnge" 8 Mk. ½ a 4¾ Mk. za pobraniem. Degener Grosexport założony 1881 Swinemünde 13 a.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego. Wybór wielki. — Ceny przystępne.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.— Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r

---

Sardynki francuskie, homary,

Kawior,

Sandacze i Łososie rzeczne

poleca

HALA RYBNA

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

Północno Niem. Lloyd

w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemiec.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11

(obok Grand Hotelu)

WĘDLINY POTANIAŁY.

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryskę kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane, wogóle wszystko cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się pocztą za pobraniem.

Prawn. zastrzeż.



Każde naśladownictwo karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Ogłoszenie konkursu.

Towarzystwo muzyczne **w Krakowie** ogłasza konkurs celem obsadzenia posady sekretarza Towarzystwa muzycznego i Konserwatoryum w **Krakowie** od dnia 1 kwietnia br. **z płacą 1000 koron rocznie. Kaucya wymagana.**

Podania do Wydziału Towarzystwa wnosić należy do dnia 15 marca b. r. przez kancelarję Towarzystwa (Plac Szczepański 1. II piętro) gdzie udziela się bliższych wyjaśnień w godzinach od 12—1 w poł. i od 5—6 popoł.

Poszukuje się zaraz na prowincyę

filozofa

lub studenta do przygotowania ucznia i zdania egzaminu z IV-tej relanej. A. G. Poste rest Balice koło Krakowa. 201

!Kuchenne Masło świeże!

Wysyłam pocztą w 5 kg. skrzyneczkach za pobraniem pocztowem i franko Netto 4½ kg za 10 koron
„ 4 kg. „ 9 „
Koleją w większych ilościach za 1 kg. do stacji kolejowej Słotwuina.
Leon Winstal w Tymowy.

EKONOM

z niższą szkołą dubl ńską, kawaler, Polak, z dłuższą praktyką, obznajomiony praktycznie w najrozmajtszych systemach gospodarczych z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami. myślący, wzorowy tani kierownik i zamiłowany dozorca robót gospodarskich, o skromnych wymaganiach, poszukuje miejsca ekonoma pod zarządem, na stół, od kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Kontrolor gospodarczy w Zadwórzu koło Lwowa.

Mieszkanie

przy starszej osobie dla inteligentnej pani od 1-go marca. Karmelicka 15 parter na lewo drugie drzwi wiadomość od 3-ciej do 6-tej.

EMERYT

w średnim wieku wdowiec bezdzietny, znający się na gospodarstwie wiejskiem i chowie koni poszukuje posady na większym folwarku lub we dworze. Poste restante A. M. b. 11. TARNOW. 189.

OGŁOSZENIE.

W miesiącu kwietniu r. b. Arcybractwo Miłosierdzia ma udzielić z fundacji ś. p. ks. Biskupa Ludwika Łętowskiego **stypendja dla dwóch czeladników pragnących się kształcić w swoim rzemiośle za granicą.** O warunkach wymaganych do uzyskania tego stypendjum zawiadomieni zostali przełożeni cechów, do których czeladnicy właściwego rzemiosła pragnący się ubiegać o wspomniane stypendjum po informacje zgłosić się mają. Podanie o stypendja należy wnosić do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza najdalej do dnia **25 marca b. r.**

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 15.

Kuracyjny chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.